

# Kto nas obrabuje i w jaki sposób?

11 stycznia 2025

Polska na węglu kamiennym leży, ma gaz „łupkowy”, złoża rudy miedzi i srebra, węgiel brunatny, olbrzymie zasoby wód termalnych – to prawie wszyscy w Polsce wiedzą. Podobno ma też sporo ropy i gazu – tak mi mówił przyjaciel geolog-geofizyk, który całe życie zawodowe spędził w „P.P. Poszukiwania Naftowe” w Polsce i woził „mapy strategiczne” z terenu prosto do ministerstwa. Wrogowie Polski też o tym wiedzą, na przykład tacy, którzy uważają, że „polskość to nienormalność”, a polscy patrioci to „zapyziałe zaściankowe moherowe berety”. Jeszcze jest ich trochę, tych moherków, ogłuszeni nieco, ale nie całkiem unicestwieni. „Nasz naród jak lawa, z wierzchu zimna i twarda, sucha i plugawa, lecz wewnętrznego ognia sto lat nie wyziębi”. Chyba takie poezje ze szkół się wyrzuci, po co dzieci mają się uczyć takich nieprawomyślnych wierszy? Gotowi wyrosnąć na jakichś „miałieźników”.

Węgiel. Mroczne siły chcące zapędzić znowu Europejczyków, a potem świat, do komunistycznego systemu, wymyśliły zielono-tęczowy ład. Dobrze też jest pamiętać, kto wymyślił komunizm, w którym wymordowano ponad 100 mln ludzi na świecie i mordercy nie mieli za to Norymbergi.

Jaki jest ład tęczy – każdy, kto patrzy, widzi. Płasy półgołych „wesołków”-przebierańców przewożonych z miejsca na miejsce, domagających się nie „tolerancji” – bo takiej nikt im nie odbiera, ale supremacji. Pierwszego miejsca w społeczeństwie. Kto patrzy i myśli, wyciąga wnioski. Jest ich pewna znikoma część promiła, nie chcą się rozmnażać – jeśli nie pozwoli się im na adopcję, wymrą. Nawet kastrować ich nie warto. Ale mogą zdemoralizować dzieci i młodzież, jeśli wpuszcza się ich prawem kaduka do polskich placówek edukacyjnych.

Gorzej jest z węglem i jego dwutlenkiem, tu różne pseudonaukowe wywody opłaconych jurgieltem utytułowanych naukowców mogą ogłupić słabsze i podatniejsze na propagandę umysły, wcisnąć im do głowy, że wydzielany za przyczyną człowieka dwutlenek węgla zatruje i zniszczy planetę. Tym utytułowanym warto się przyjrzeć, są w stanie udowodnić dzisiaj to, a jutro zupełnie coś przeciwnego – zależy, kto potrząsa kieską i jakie proponuje profity. „Na patrona z trybunału, co milczkiem wypróżniał rondel, zadzwonił kieską pomału, z patrona robi się kondel”.

Spróbujmy przyjrzeć się węglowi i dwutlenkowi, używając rozumu, a nie emocji. Skąd się bierze węgiel? Z kopalni, czyli z głębi Ziemi. Zawsze tam był od stworzenia kosmosu? Zajmujący się historią Ziemi geolodzy twierdzą, że nie – i mają na to dowody. Ten węgiel, który teraz jest w Ziemi, kiedyś rósł na jej powierzchni w postaci różnych drzew i roślin. Rośliny obumierały, złoża szczątków roślinnych rozkładane przez drobnoustroje, poddawane zmianom temperatury, ciśnienia, warunków klimatycznych zamieniały się najpierw w torf, potem w węgiel brunatny, w końcu w węgiel kamienny.

Z jakich pierwiastków składa się pień drzewa? „Główna masa drewna składa się z substancji organicznych, w skład których wchodzi cztery pierwiastki: węgiel, wodór, tlen, i azot. Przeciętnie można przyjąć, że absolutnie suche drewno zawiera: 49,6% węgla, 6,3% wodoru oraz 44,2% tlenu wraz z azotem. Zawartość azotu w drewnie wynosi przeciętnie 0,12%” [1]. Czyli węgiel w ziemi powstał z drewna. Trwało to co prawda miliony lat, ale światu się nie śpieszy. A skąd się wziął węgiel w drewnie? Drzewa w dzień pracują: ich praca nazywa się fotosyntezą, w której pobierają z atmosfery dwutlenek węgla  $\text{CO}_2$  i przerabiają go na węgiel organiczny  $\text{C}$  służący im do budowania tkanek drewna pnia, kory i korzeni. Przy okazji wydzielają do atmosfery tlen  $\text{O}_2$ , niezbędny do oddychania organizmom żywym.

W uproszczeniu schemat wygląda tak (to, żeby utrwalić)...

W atmosferze jest dwutlenek węgla. Drzewo pobiera z atmosfery dwutlenek węgla i wydziela tlen (w dzień). I rośnie. Gdyby w atmosferze nie było dwutlenku węgla, na ziemi nie byłoby roślin, w tym drzew. Człowieka pewnie też. Ten dwutlenek węgla NIE ZOSTAŁ na Ziemię ZAIMPORTOWANY PRZEZ CZŁOWIEKA z kosmosu, był na niej od jej stworzenia w postaci gazowej, lub – jeśli temperatura na planecie Ziemia była niższa niż  $-78,5^{\circ}\text{C}$ , stałej. W takiej temperaturze  $\text{CO}_2$  przechodzi w stan stały, zamarza, wygląda jak śnieg. Człowiek, używając węgla i wytwarzając  $\text{CO}_2$  nie przynosi nic nowego na Ziemię, tylko zmienia stan fizyczny. „To” już na ziemi było: najpierw w postaci gazu  $\text{CO}_2$ , potem przetworzone przez rośliny w procesie fotosyntezy na węgiel C (pień, kora, korzenie, tkanka) i  $\text{O}_2$  (tlen do atmosfery). Po obumarciu rośliny przyroda przetworzyła drewno i tkanki obumarłe zawierające węgiel C + miliony lat w węgiel kamienny. Człowiek ten węgiel wykopał i wytwarza z niego energię, różne produkty chemiczne i dwutlenek węgla  $\text{CO}_2$ . Wróciliśmy do początku, cykl się zamknął. Wytworzony przez człowieka  $\text{CO}_2$  z atmosfery pobiorą drzewa i rośliny, oddadzą do atmosfery w procesie fotosyntezy tlen itd. – w cyklu zamkniętym. Nic nowego pod słońcem. Zamiast poddawać się nękanu ludzkości kataklizmem klimatycznym spowodowanym przez człowieka, trzeba się przyjrzeć procesowi fotosyntezy – bo to właśnie w nim drzewa i rośliny przetwarzają  $\text{CO}_2$  w tlen. Jeśli wierzyć współcześnie wykonywanym badaniom (granty, poprawność polityczna itd.), 1 hektar lasu pochłania rocznie netto 10 ton  $\text{CO}_2$  [2]. Inne źródła podają, że tylko 4-5 ton rocznie [3]. Rozrzut olbrzymi, nie wiadomo którym danym wierzyć. Trudno zbadać, czy manipulacja? Tak – czy owak człowiek nie przynosi węgla ani dwutlenku w plecaku czy butli z kosmosu, ale zużywa ten, który na Ziemi był, jest i będzie – bo taki jest bilans natury: nic z niczego nigdy nie powstało na Ziemi. Pozbycie się nadmiaru dwutlenku węgla w atmosferze (jeśli taki nadmiar faktycznie istnieje) jest możliwe przez zwiększenie ilościowego procesu fotosyntezy, czyli sadzenie drzew, zamiast karczowania amazońskich i azjatyckich dżungli, na którym się robi niezły geszeft. Nowy las rośnie i pochłania

nadmiar CO<sub>2</sub>. Zielony chaos zwany prześmiewczo ładem ma niewątpliwie inne zadanie: doprowadzić ludzi w wybranych miejscach do ubóstwa, zagrabiając im podstępnie to, czego ciężką pracą dorobili się przez pokolenia.

Do grabieży potrzebny jest plan, przecież nie można chaotycznie na łapu-capu okraść całych narodów. Tego trzeba dokonać zbrojnie, albo podstępem.

W komiksie „Maus” Arta Spiegelmana Polacy przedstawieni są jako świnie, Niemcy jako koty, Żydzi jako myszy.

Jesse Lauriston Livermore, słynny spekulant giełdowy, powiedział niegdyś: „Byki i niedźwiedzie robią pieniądze. Świnie są zarzynane”. Nie myślał jeszcze wtedy o myszach, które też lubią pieniądze, a ich uczucie dla świń jest znane.

Plan podstaw do przejęcia dobytku całych narodów pojawił się w t.zw. „Raporcie z Żelaznej Góry”. Powstał on w atomowym schronie pod Iron Mountain (stan Nowy Jork), gdzie „czołowi intelektualiści amerykańscy” obradowali nad zgubnymi skutkami długotrwałego pokoju na świecie. Raport opublikowało w 1967 r. wydawnictwo Dial Press, zapewniając o jego autentyczności oraz informując, że opracowany został przez specjalną, utajnioną, grupę badawczą. W raporcie mowa jest o środkach ideologicznych, które mogłyby zmobilizować społeczeństwa strachem, podobnie jak je mobilizuje niebezpieczeństwo wojny. W przypadku takiego strachu społeczeństwa zgadzają się na zawieszenie swoich praw.

Raport: „Proponował m.in. utworzenie światowych sił policyjnych, wprowadzenie nowoczesnych form niewolnictwa, eugeniki, eutanazji, masowego dobrobytu, wymyślenie nowych quasi-religijnych mitów na okoliczność nowych zagrożeń globalnych oraz w przesadny sposób rozwijał problem ochrony środowiska, nawołując do stworzenia licznych rządowych mechanizmów kontroli i subwencjonowania. Ale te zagrożenia były za mało wiarygodne i mobilizujące. Dlatego trzeba było problem stworzyć” [4].

G. Edward Griffin – „Finansowy potwór z Jekyll Island” o raporcie z Żelaznej Góry: „Ostatecznym kandydatem na użyteczne zagrożenie globalne, było zanieczyszczenie środowiska. Wiązano z nim największe nadzieje i powodzenie, gdyż może być odniesione do obserwowalnych warunków n.p: smog, zanieczyszczenie wody – innymi słowy, może częściowo opierać się na prawdzie i przez to być wiarygodne. Prognozy mogą pokazywać scenariusz końca świata, tak straszny jak wojna atomowa.

Dokładność prognoz nie byłaby ważna.

Celem byłoby zastraszenie, a nie informowanie. Mogłoby się okazać koniecznym celowe trucie środowiska, by uczynić przewidywania bardziej przekonującymi i by skupić ludzkie umysły na walce z nowym wrogiem, straszniejszym niż każdy najeźdźca z innego państwa [...]. Masy znacznie chętniej zaakceptowałyby malejący standard życia, wzrost podatków i biurokratyczną ingerencję w ich życie. To cena, którą muszą zapłacić za uratowanie Matki Ziemi. Masowa batalia przeciwko śmierci i zniszczeniu od globalnych zanieczyszczeń, mogłaby prawdopodobnie zastąpić wojnę jako usprawiedliwienie kontroli społecznej” [5].

Oto i plan z którego wzięło się zagrożenie planety Ziemia „strasznym gazem” CO<sub>2</sub>. „Mogłoby się okazać koniecznym celowe trucie środowiska...”. Mieliśmy przykład, jak to działa podczas terroru plandemii COVID-19.

Czy możliwe jest, że ktoś tajemniczy, jak w filmach z Jamesem Bondem, czai się na mienie ludzi? Nie byłoby w tym, na dobrą sprawę nic nowego. Wszak są księgi, w których napisane jest, że: „wszystkie majątności gojów są jakby opuszczone, kto je pierwszy zabiera, ten jest ich panem”. Ponieważ „goje to bydłeta”, więc „można im bezkarnie zabierać rzeczy do nich należące, w każdy sposób” – nie wyłączając oszustwa” [6] – sprawa wątpliwości jest jakby wyjaśniona. Pozostaje do wyjaśnienia kwestia, kto, jak i dlaczego chce jak tego

oszustwa dokonać.

Przez jakiś czas głośno było o ustawie „zaklepanej” w USA o skrótowym kryptonimie „447”. Przy braku sprzeciwu luminarzy pełniących obowiązki polskich polityków i próbach zdemolowania przez nich organizacji polonijnych wnoszących protesty, urzędujący wówczas prezydent Trump ustawę podpisał 10 maja 2018. Co prawda naczelnik państwa na użytek wewnętrzny Polaków dla uspokojenia ich obaw stwierdził, że póki on jest u władzy, żadnych skutków 447 w Polsce nie będzie. Ale” *vita brevis, ars longa, [...] experimentum periculosum, iudicium difficile*”. Co to takiego ta ustawa 447?

„Ustawa 447 zezwala Departamentowi Stanu USA na pomoc stowarzyszeniom zrzeszającym ofiary Holocaustu w odzyskiwaniu majątków żydowskich, które nie mają spadkobierców. JUST (Justice for Uncompensated Survivors Today ) Act 447 zobowiązuje również do stworzenia raportu, który oceni, w jakim stopniu poszczególne kraje dążą do przywrócenia mienia ofiarom Holocaustu” [7]. Czyli USA zobowiązały się do pełnienia obowiązku szeryfa, żeby atakowane kraje można było obezwładnić. A JUST kojarzy się z „Justitia” – sprawiedliwość. Ładnie wymyślone.

Holocaust dokonywany był w niemieckich obozach koncentracyjnych (Niemcy założyli przynajmniej 12 tys. takich miejsc „wypoczynku” z preferowanym wyjściem przez komin – na terenach własnych i podbitych). Na terenach okupowanej Polski jako ostatni został zamknięty obóz Stutthof w maju 1945 roku. Dziecko urodzone w tym czasie miałoby dzisiaj 80 lat. Ciekawe, ile z nich żyje.

W USA istnieje stowarzyszenie nazwane przez prof. Normana G. Finkelsteina „Przedsiębiorstwem Holocaust” [8]. Z dużym prawdopodobieństwem można założyć, że nikt z tej „firmy” w obozie koncentracyjnym nie był, chyba na wycieczce w obstawie Mossadu, ale skoro jest interes do zrobienia, to czemu nie? Robiono przecież interesy nawet na mydle z ludzkiego tłuszczu

i rękawiczkach z ludzkiej skóry, dzisiaj za to na przeszczepach organów.

Domaga się ona, ta „firma”, po kolei, „haraczu” od krajów byłego zamieszkania, za Żydów wygubionych przez Niemców, którzy to nieszczęśnicy nie pozostawili spadkobierców. Szwajcaria taki haracz zapłaciła (1,425 mld USD) z nawiązką za żydowskie depozyty złożone w bankach szwajcarskich. Francja zapłaciła (65 mln USD) za „swoich” i „cudzych” Żydów, wyłapanych przez francuską policję i dostawionych do obozów koncentracyjnych przez francuskie koleje. Niemcy opłacili swoje zbrodnie bezpośrednio Izraelowi, więc „Przedsiębiorstwo Holocaust” nie czepia się ich (do czasu) i uznaje, że Żydów wybili Naziści, chyba z nieodkrytej jeszcze planety Asternazji. Następnym kąskiem jest Polska, w której przed 1939 rokiem mieszkało około 3,5 mln Żydów. Komu z nich nie udało się uciec albo nie uratowali ich z narażeniem życia Polacy [9], zajęło się nimi żydowskie gestapo [10] albo żydowska gettowa policja [11] i kończyli w niemieckich obozach koncentracyjnych. Jeśli mieli jakieś nieruchomości w Polsce, a nie mieli spadkobierców – upomina się o nie „Przedsiębiorstwo Holocaust”. Początkowo żądało od Polski 65 mld USD, po jakimś czasie kwota żądań wzrosła do 300 mld. Pewnie to nie koniec. Już w 1996 roku przewodniczący Światowego Kongresu Żydów, Israel Singer (wyrzucony wkrótce ze Światowego Kongresu Żydów za malwersacje), oświadczył na kongresie tej organizacji w Buenos Aires, że Polska „będzie upokorzona na arenie międzynarodowej, jeżeli nie spełni żydowskich żądań majątkowych”. Tymczasem Polska wybudowała w Warszawie Muzeum Polin, przekazała już gminom wyznaniowym żydowskim majątek, szacowany wg różnych źródeł na 400 mln–2,5 mld zł, płaci emerytury „żydowskim ofiarom komunizmu” w Izraelu. W dziewięciu Gminach Wyznaniowych Żydowskich w Polsce skupionych jest około 1500 wyznawców judaizmu. Przedwojenne Gminy Żydowskie miały statut prawny korporacji, przestały istnieć po wymordowaniu przez Hitlera większości Żydów. Obecne Gminy Wyznaniowe Żydowskie w żadnej mierze nie są prawnymi

spadkobiercami przedwojennych.

W 1764 roku Komisja Sejmowa w Polsce obliczyła zadłużenie żydowskich kahałów (gmin) wobec Polski: było tego 3,5 mln ówczesnych złotych polskich. („Cywilizacja żydowska”, Feliks Koneczny). Rozbiory wytarły Polskę z mapy, Żydzi nigdy tych długów nie spłacili, a więc są nam winni. Według współczesnych nam obliczeń kwota ta wynosiłaby dzisiaj około 25 bln USD (25 000 000 000 000 USD).

Jak więc wygląda sytuacja „mienia bez spadkobierców” w świetle obowiązującego w cywilizowanym świecie prawa? Na mocy polskiego prawa takie mienie przechodzi na skarb państwa. Podobne zapisy, wywodzące się z prawa rzymskiego, obowiązują w większości państw świata, w tym w USA. Mienie Amerykanina polskiego pochodzenia, zmarłego bez spadkobierców, przechodzi na amerykański skarb państwa, a nie na organizacje polonijne lub jakichś cwanych Polaków w Polsce.

Ponieważ Polacy opierają się tak jawnemu rabunkowi, może trzeba ich jakoś obejść? Tym bardziej że Polska ma 15,6 mln mieszkań (miasto i wieś razem) o łącznej wartości ok. 6,5 bln zł. Jeden bilion to 1000 mld. Gdyby tak te domy obciążyć wydatkami Zielonego Ładu nie do uniesienia przez właścicieli (a takie mają być), po niedługim czasie można by je przejąć. Niechby chociaż te emerytów na początek. Właściciele będą tak zadłużeni, że nie będą w stanie wypłacić się państwu, a ono ich załatwi. Za następne pokolenia trzeba będzie zabrać się później, tymczasem „nasi” aktywiści z błyskawicami zniechęca ich do posiadania potomstwa – nie będzie spadkobierców i łatwo to będzie przejąć. Trzeba tylko tam mieć swoich ludzi, którzy tę żabę ugotują. Mamy tam takich ludzi? Mamy! Poznacie ich po nakryciach głowy i innych znakach. No to do dzieła, wasze kamienie milowe – nasze kamienice. CO<sub>2</sub> pomoże.

Prawdopodobnie jest to tylko jeden z pierwszych ważnych etapów transformacji, mającej na celu likwidację cywilizacji chrześcijańskiej w Europie.

Chiny emitują prawie 33% światowego CO<sub>2</sub>, USA ponad 11%, Australia prawie 3,5% – razem prawie 50%. Żadne z nich nie ratyfikowało protokołów z Kioto, zakładają filtry i „puszczają dymy” jak dawniej. Polska ze swoimi 0,69% jest na końcu kolejki emitentów, ale to Polska ma zatapiać swoje kopalnie i pozbawiać się samobójczo swoich bogactw naturalnych. Może to jest trend światowy do odchodzenia od węgla? Międzynarodowa Agencja Energetyczna (IEA): zużycie węgla na świecie w 2024 roku osiągnęło rekordowy poziom – 8,77 mld ton przy 8,33 mld ton rok wcześniej. Wzrosło o 44 mln ton i rośnie ciągle.

„Węgiel, mimo że w Europie został uznany za paliwo przeszłości, pozostaje fundamentem teraźniejszości i przyszłości w wielu krajach Ameryki, Afryki czy Azji. Ich głód energii jest nie do zaspokojenia, a droga ku lepszemu życiu wiedzie wprost przez kopalnie. Będzie to więc surowiec, który na lata zdominuje systemy energetyczne i gospodarcze”. Chiny budują 400 elektrowni węglowych, kolejne 500 czeka na pozwolenia. (Prof. Władysław Mielczarski z Politechniki Łódzkiej dla „Nasz Dziennik”; 31.12.2024). „Jeszcze w tym roku w Chinach zużycie węgla ma wzrosnąć do poziomu 4,9 mld ton. Z kolei w Indiach do 1,3 mld ton. Aż 30 proc. światowego spalania węgla ma miejsce w chińskich elektrowniach. Europa, zapatrzona w swoje ideologiczne postulaty dekarbonizacji, znajduje się na kursie kolizyjnym z rzeczywistością” (prof. Zbigniew Krysiak, ekonomista ze Szkoły Głównej Handlowej). Niegdyś mieliśmy „rządy ciemniaków”, oni też byli oszustami, ale prymitywnymi, górnictwo jednak nigdy nie było zagrożone. Kiedy Polska zaleje kopalnie, będzie modliła się do Boreasza, Notosa, Zefira i Eurososa, żeby puszczały wiatry w skrzydła niemieckich wiatraków ustawionych na polskich polach i rozginali chmury nad chińskimi ogniwami fotowoltaicznymi, bo polska energetyka i gospodarka legła, a Polacy zamarzają. I wielu Polaków głosuje na „wodzów”, którzy popierają „europejski kurs kolizyjny z rzeczywistością”. Może faktycznie „polskość to nienormalność”? Czy mamy dość miejsc w „wariatkowie”? Może trzeba budować szpitale dla chorych na

„schizofrenię bezobjawową”?

Autorstwo: Barnaba d'Aix

Źródło: WolneMedia.net

## Przypisy

[1]

<https://www.encyklopedia.laspolskie.pl/doku.php?id=b:budowa-i-sklad-chemiczny-drewna>

[2] Oszacowano, że drzewa, roślinność i gleba na jednym hektarze lasu wiążą rocznie ok. 43 tys. kg CO<sub>2</sub>. Z tego ok. 33 tys. jest uwalnianych z powrotem do atmosfery. Pozostała różnica to wskaźnik netto – ok. 10 tys. kg CO<sub>2</sub>.  
<https://www.cire.pl/artykuly/serwis-informacyjny-cire-24/152208-w-finlandii-zmierzono,-ile-co2-pochlania-jedno-drzewo>

[3] W skali światowej ekosystemy lądowe wiążą ok. 11 gigaton CO<sub>2</sub> rocznie, jednak globalna emisja tego gazu jest znacznie większa i wynosi 36 gigaton (czyli miliardów ton) rocznie. 1 ha lasu pochłania średnio 4-5 ton CO<sub>2</sub>. Łącznie polskie lasy pochłaniają rocznie ok. 40 mln ton CO<sub>2</sub>, a do tej pory zmagazynowały ponad 1 mld ton węgla. Z badań wynika, że 80% sumarycznej ilości węgla organicznego zgromadzonego w nadziemnych częściach ekosystemów lądowych i ok 40% węgla zmagazynowanego w częściach podziemnych tych ekosystemów znajduje się w lasach.  
[https://siedlce.warszawa.lasy.gov.pl/aktualnosci/-/asset\\_publisher/t9xJ/content/rola-lasow-w-pochlaniu-i-magazynowaniu-wegla-z-atmosfery](https://siedlce.warszawa.lasy.gov.pl/aktualnosci/-/asset_publisher/t9xJ/content/rola-lasow-w-pochlaniu-i-magazynowaniu-wegla-z-atmosfery)

[4]

[https://wojtek.pp.org.pl/pliki/notki/\\_skladnica/znaki-czasu/polityka/Raport%20z%20Zelaznej%20Gory%201966%20-%20omowienie.pdf](https://wojtek.pp.org.pl/pliki/notki/_skladnica/znaki-czasu/polityka/Raport%20z%20Zelaznej%20Gory%201966%20-%20omowienie.pdf)

[5] Cytat za Stanisław Krajski, „Masoneria w pigułce”, s. 101;

ISBN 978-83-67548-06-9.

[6] [https://piusx.org.pl/zawsze\\_wierni/arttykul/3121](https://piusx.org.pl/zawsze_wierni/arttykul/3121)

[7]

[https://www.google.com/search?q=ustawa+447+co+to&rlz=1C10NGR\\_plPL1079PL1079&oq=ustawa+447+co+to](https://www.google.com/search?q=ustawa+447+co+to&rlz=1C10NGR_plPL1079PL1079&oq=ustawa+447+co+to)

[8] ISBN 83-7233-106-5

[9] Fundacja Lux Veritatis już od ponad 20 lat prowadzi badania historyczne dotyczące postaw Polaków wobec Żydów w czasie II wojny światowej. Z pierwszym apelem o zgłaszanie przypadków pomocy niesionej Żydom przez Polaków wystąpił w 1998 roku dyrektor Radia Maryja: ojciec doktor Tadeusz Rydzyk C.S.R. W kolejnych latach prośby o przekazywanie informacji na ten temat były ponawiane. W efekcie do końca 2017 roku przyjęto ponad 10 000 zgłoszeń drogą telefoniczną, listową i mailową. Zostały w nich opisane historie dotyczące blisko 40 000 osób – zarówno ratujących, jak i ratowanych. W Kaplicy Pamięci, mieszczącej się w Sanktuarium pw. Najświętszej Maryi Panny Gwiazdy Nowej Ewangelizacji i św. Jana Pawła II w Toruniu, na ścianach zostały wyryte nazwiska 1174 osób, które straciły życie pomagając ludności żydowskiej w czasie okupacji niemieckiej. <https://luxveritatis.pl/nauka>

[10] [https://pl.wikipedia.org/wiki/%C5%BBagiew\\_\(organizacja\)](https://pl.wikipedia.org/wiki/%C5%BBagiew_(organizacja))

[11]

[https://pl.wikipedia.org/wiki/J%C3%BCdischer\\_Ordnungsdienst](https://pl.wikipedia.org/wiki/J%C3%BCdischer_Ordnungsdienst)